

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i polityczny, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi w każdy piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . Rb.	3.00	Rocznie . . . . . Rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcji i Administracji: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.				Reklamy po tekście . . . . .	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne . . . . .	20
				Drobne ogłoszenia za wyraz kop.	2
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
				<b>Numer pojedynczy 5 kop.</b>	

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład felczerski W-go **J. Komara**, w Głownie W-ny **Kozłowski** kasjer, w Sochaczewie skład Apteczny W-go **Pawłowski**, w Skierniewicach księgarnia W-go **Zielińskiego**, w Żychlinie skład Apteczny W-go **Przeździeckiego**.

## ZBIORY, MUZEA i BIBLIOTEKI.

Muzeum Starożytności i Pamiątek Historycznych Władysława Tarczyńskiego. W domu T-wa Wz. Kredytu Stary-Rynek róg ul. Zduńskiej. Otwarte w każdą niedzielę od godz. 11 rano do 2 po poł. Wejście kop. 20, dla młodz. szkolnej po 5 k.

Zbiory T-wa Krajoznawczego ul. Podrzeczna dom p. Janczi. Otwarte w niedziele i święta od godz. 1—3 po połud. i od 5—7 wiecz.

Wypożyczalnia książek ul. Podrzeczna dom p. Janczi. Otwarta codziennie od 6—8 wiecz.; w piątki i wtorki od 11—1 p. p. w Niedziele i święta od 1 do 2 w poł. i od 5—6 wieczorem.

Czytelnia dla wszystkich ul. Podrzeczna dom gminy ewangelickiej. Otwarta codziennie od godz. 4½ do 8, w niedziele i święta od 12—4 po p.

## KALENDARZ.

† *Piątek* (16 czerwca) Bennona\*), *Sobota* Jolenty W., *Niedziela* N. M. P. nieustającej pomocy., *Poniedziałek* Gerwazego, *Wtorek* Sylwerjusza., *Środa* Alojzego Gonzagi., *Czwartek* Paulina B.

\*) Św. Bennon, dzisiejszy patron, pochodził z hrabiowskiego Saskiego rodu, wstąpił do klasztoru O. O. Benedyktynów, poczem przez Henryka III cesarza, mianowany został przełożonym kanoników w Goslar, gdzie wstawił się mądrością, nauką i przykładem. Zostawszy biskupem Miśni, zakończył żywot chwalebny nawracając Słowian w r. 1106. Zwłoki jego spoczywają w m. Monachium w Bawarii.

## Wiadomości kościelne.

+ **Boże Ciało.** Pierwszy powód do zaprowadzenia tego święta dała Juljanna, zakonnica w Liege w XIII wieku. Juljanna, jak opowiada legenda, często we śnie widziała księżyc jaśniejący, z jednej tylko strony nieco zaciemniony. Modliła się do P. Boga o wyjaśnienie tego snu. Gdy Bóg jej objawił, że sen ów oznacza, iż świetny blask Kościoła zaćmiony jest brakiem święta, na cześć Najświętszego Sakramentu przeznaczonego, odkryła wielu osobom otrzymane objawienie, a pomiędzy innymi Jakóbowi z Troyes i Hugonowi, prowincjałowi Dominikanów. Uwierzyli oni opowiadaniu Juljanny i namówili biskupa do zaprowadzenia nowego święta w całej diecezji r. 1246. Kiedy tenże Jakób z Troyes zrzędzeniem Bożem wyniesiony został na Papieża pod imieniem Urbana IV, święto Bożego Ciała z oktawą, do całego rozciągnął chrześcijaństwa bullą w r. 1264. Potem Klemens V w r. 1311 rozkazał, aby to święto obchodzone w całym Kościele zachodnim. Na uroczystość

te, od początku jej zaprowadzenia, przeznaczony jest czwartek po oktawie Zielonych Świątek, piękne dnia tego oficjum ułożył św. Tomasz z Akwinu. Szczególniej święto to wyróżnia się od innych najuroczystsza w roku procesją z Najświętszym Sakramentem, zaprowadzoną przez Papieża Jana XXII w 1317 r. W każdej parafii odbywa się taka najuroczystsza procesja, albo w sam dzień Bożego Ciała, albo też po miastach, gdzie więcej jest parafii lub kościołów, w inny dzień oktawy. Procesja ta, odbywa się po za kościołem, po ulicach i placach publicznych. Od innych wyróżnia się wielką okazałością z jaką się odprawia. Duchowieństwo, lud, dygnitarze miejscowi, bractwa z chorągiewami, cechy ze swoimi sztandarami biorą w niej udział. Dziewczynki, przybrane w białe szaty, symbolizujące ich niewinność, sypią kwiaty po drodze, którą jest niesiony Najświętszy Sakrament. Lud śpiewa pieśni, zaintonowane przez celebransa, a wszystkich powinna przenikać myśl jedna, jedno z serca wyrwać się uczucie „Jezu! dla ciebie ja żyję! Jezu! dla ciebie umieram! Jezu! twoim jestem żywy i martwy!” Przy czterech ołtarzach odbywa się stacya i odśpiewuje się początek każdej z czterech Ewangelji, na znak, iż każdy z czterech ewangelistów jest świadkiem Najświętszego Sakramentu, i że tym sposobem dogmat, podawany przez Kościół katolicki, na niewzruszonej oparty jest podstawie.

Wczoraj, jako w dniu Bożego Ciała i w naszej prastarej Kolegji odbyła się ta uroczysta procesja, — pomimo, że niepewna była pogoda, przybyła liczna kompanja z kościoła Św. Ducha na czele swego proboszcza Jks. Kan. Niemiry, — który następnie wyszedł z sumą; po skończeniu zaś tejże, wyszła ta wspaniała złożona z kilkutyśięcznego tłumu i licznych chorągwi, sztandarów i obrazów, procesja, na miasto, do urządzonych i przybranych pięknie i starannie ołtarzy. Przy pierwszym ołtarzu urządzonym przy Magistracie odśpiewał Ewangelią Jks. Fr. Żelazny, rektor kościoła PP. Bernardynek; — drugą przy ołtarzu przed domem ś. p. Zaborowskich odśpiewał Jks. St. Magrzyk, prefekt szkoły handlowej polskiej; — trzecią przy ołtarzu przed domem p. Skowrońskiej, odśpiewał Jks. St. Radziszewski, wikariusz Kolegji i czwartą przy kościele po-Pijarskim, przed ołtarzem urządzonym staraniem miejscowej straży ochotniczej, Jks. Jan Kościelec, wikariusz par. Św. Ducha. Przy wszystkich ołtarzach chór miejscowy pod batu-

tą p. W. Maziarczyka, wykonał śpiewy religijne zastosowane do ducha tej uroczystości. Celebrantem był Jks. Kan. Niemira, a nad ceremoniałem czuwali: Jks. prałat M. Karpiński prob. miejscowy i Jks. C. Ziembicki oraz Jks. M. Cichocki, prefekt szkoły realnej. Procesją wracającą od czwartego ołtarza spotkał drobny deszczyk, który niedługo przestał padać. Podobna procesja odbędzie się w przyszłą niedzielę w kościele Św. Ducha, po sumie, którą celebrować będzie Jks. prałat Karpiński, a w przyszły czwartek jako w oktawę, kończąca już tę uroczystość, odbędzie się w kościele PP. Bernardynek, po uroczystych niesporach o godzinie 5-ej po południu. Szczegóły tych procesji, będą podane w następnym numerze naszego pisma.

(A\*\*\*)

## Obchód kwiatowy w Łowiczu, na szkoły handlowe polskie.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. 18 czerwca, Łowicz po raz pierwszy za przykładem innych miast — obchodzić będzie dzień kwiatka. W tym celu uproszone panie, w towarzystwie panów, z odpowiedniami skarbnkami-workami, zajmą postępniki na ulicach miasta od godziny 8-ej rano, aby spełnić rolę kwaciarek, sprzedając kwiatek po 5 kop. na rzecz szkół Handlowych polskich w Łowiczu.

Spodziewać się należy, że w tym dniu wszyscy przypniemy kwiatek do piersi — jakbyśmy do serca przycisnąć chcieli — te szkoły nasze!

i pójdą z kwiatkiem ci, którym los wszystkie potargał kwiaty życia;

i ci, którym już żadna ręka kwiatka podać nie miała;

i z kwiatkiem wyjdą młodzi, pełni nadziei i wiary w życie;

i zobaczymy z kwiatkami — ludzi od kielni i młota;

i ujrzymy z kwiatkami tych przesładowanych od losu — u których kwiatek w innym dniu, — urągałby życiu!

i wszyscy wyjdziemy z chat swoich na ten jeden dzień — by dać taki maleńki — taki groszowy zasiłek szkole naszej;

i w tym dniu zobaczymy jednokowy kwiatek, zarówno na czarnej bluzie robotnika, jak na jedwabnym staniku lub wytwornym surducie;

i dzieci i starcy i wszyscy ludzie pójda z tym kwiatkiem! — i ten mały, taki nikły kwiatek — połączy nas wszystkich w jedną wielką rodzinę!

I ten kwiatek nas nauczy: że niema różnicy przekonań, gdzie o dobrą idzie sprawę i żeśmy wszyscy dzieci jednej matki!

K. R.

## Mgły nocne

*Nad sennych stawów milczące wody  
Płynie powoli tuman oparów;  
Wchodzi na turni krzesanych schody  
Spuszcza się w ciemny pomur parów;*

*Płynie nad lasów milczące głębie,  
Cicho i wolno, senny, milczący,  
Na szarych, zimnych granitów zrebie,  
Czepia swe ciało, chłodny i drżący;*

*Nad brylantowej wiry kaskady  
Zwiesza się mostem o barwach tęczy,  
Na ciemnych świerkach zostawia ślady,  
Na poszarpanej sunie przelećcy;*

*Po zaroszonej, szarej równinie  
Mknie, jakby duchów nocnych groma-  
Brudnymi chalu przędami płynie, [dy;  
Wciska się w ciche uspięte sady....*

J. D.

## Z wycieczki do Włocławka.

Dwukrotnie zapowiadana w „Łowiczanie” wycieczka Oddziału P. T. K. i rozesłana do członków lista, słabe wywołała echo wśród czytelników; zaledwie 8 osób wyruszyło do Włocławka.

Smutno przedstawiała się mała gromadka osób z naszego miasta, spotykana gościnnie na dworcu przez wice-prezesa Oddziału Kujawskiego, tym smutniej, że w dniu tym jak i poprzednio przybyły z innych okolic kraju bardzo liczne wycieczki.

Płock, który przed paroma tygodniami dostarczył wystawie 300-tu zwiedzających, przeważnie nauczycieli i młodzieży szkół polskich, urządził wycieczkę Domu Ludowego, złożoną ze 160 osób. Z Aleksandrowa przybyło 68 osób ze Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, a nie brakowało licznych wycieczek i z innych, odleglejszych niż Łowicz miejscowości jako to: z Warszawy, Łodzi, Kalisza, Piotrkowa, nawet z Zagłębia Dąbrowskiego. A szkoda, że Łowiczanie okazali tak słabe zainteresowanie tą nad wyraz pożyteczną wycieczką; wysłuchanie nabożeństwa w katedrze włocławskiej, jednej z najpiękniejszych świątyń w kraju, widok szerokiej wód Wisły — tego łącznika Ziemi Polskich, zwiedzenie pouczającej, ciekawej wystawy etnograficzno-artystycznej, jak również wystawy prac uczniów Szkoły Pol-

skiej, wreszcie obejrzenie bogatego muzeum dyecezalnego, przyczynia się niezawodnie do podniesienia ducha, pokrzepienia serc w szarym, codziennym życiu, w walce o chleb powszedni, dodaje bodźca do pracy i wiary w świtanie lepszego jutra.

Na wystawach dyżurujący udzielali wyczerpujących objaśnień, w muzeum dyecezalnym księża pralaci, profesorowie seminarjum mimo niedzieli, nie szczędzili trudu i z całą gotowością oprowadzali i objaśniali zwiedzających, służąc sprawie ideowej.

Szkoda, że tak małej garstce z Łowicza przypadł w udziale pożytek z tej poważnej, pouczającej i milej wycieczki.

Aniela Chmielińska.

## W sprawie szkół handlowych polskich w Łowiczu słów kilka.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przedewszystkiem chcę z prawdziwą radością powitać nowy organ prasy prowincjonalnej, który ma służyć interesom naszego Łowicza i jego okolic, a więc mam nadzieję, że będzie poruszał wszystkie sprawy tak radosne, jak i bolesne, które uzdrowić należy. To też mam nadzieję, że Szanowna Redakcja nie odmówi mi miejsca dla sprawy tak ważnej, jaką jest kwestja bytu szkół polskich w Łowiczu.

Powszechnie wiadomo z jakimi trudnościami walczyć muszą, jak często są w kłopotach finansowych oba Zarządy Szkół Handlowych łowickich, jak niepewny jest byt wyższych klas w szkole męskiej, a żeńska jak ich doczekać się nie może. A jednak jest sposób zaradzenia złemu, sposób, o którym mówi się tu i owdzie po cichu, ale który nie był dotąd poruszony publicznie. Mam na myśli drażliwą sprawę koedukacji, a raczej połączenia obu szkół handlowych w jedną.

Nie miejsce tu na rozwodzenie się nad dobrymi skutkami koedukacji osiągniętymi w Anglii, Szwecji, Szwajcarji, nie będę nawet mówił o wzorowej szkole im. Zygmunta Krasińskiego we Lwowie (patrz „Wychowanie” № 546 № 5 za maj — r. b.), ale wprost przytoczam te względy, które skłoniły Zarząd Szkoły Handlowej Polskiej w Pabjanicach do wprowadzenia koedukacji, która i tu dobre dała rezultaty. W Pabjanicach, tak jak dziś w Łowiczu, walczone z brakiem środków materialnych i dwie szkoły utrzymać by się tam nie mogły, natomiast jedna szkoła w której uczą się wspólnie chłopcy i dziewczęta istnieje i świetnie się rozwija. Wszak w szkołach początkowych powszechnie, jak i w szkołach wyższych całej Europy cywilizowanej przyjęte jest, że naukę pobiera młodzież bez różnicy płci, dła czegoż szkoła średnia ma stanowić wyjątek? Gdyby w Łowiczu zaprowadzono koedukację, to jedna szkoła o większej ilości uczących się, a o tym samym personelu nauczycielskim przy obecnych środkach materialnych, mogłaby się świetnie utrzymać. Czas by pomyśleć o tem! Rzucam myśl, w nadziei, że się rozwinię dyskusja, że wypo wiedzą się rodzice i pedagogowie, a zarządy szkół odpowiednie konsekwencje wyciągnąć będą mogły!

Łącząc wyrazy i t. d.

Dawny Łowiczaniein.

Warszawa, 8 czerwca 1911 r.

## Wizja artysty.

Na jasnych, tonących we mgle tajemnicy, ramionach świerkowych, zawisła tęcza. Zadrzała tonami, hen, w śniegu głębin przedarła się, wpadła... i znów wypłynęła tam, na skłonach, na tych rozmodlonych, zapatrzonych w dal, skłonach gór... przejasna, królewska, tajemnicę grała, tajemnicę gwiazd śniegowych.

A one upadły, jak fala spragniona, głodna, rozbudzona, leciały do tęczy... usłyszeć tajemnicę cudów, tajemnicę ich jaźni...

Dobiegły, chwyciły i zabiły tęczę — przestała grać: złamały się skrzydła od wichrów potęgi; zamilkła tajemna, nieuchwytna w tonach, bajeczna tęcza...

On usłyszał — grała! Biegł, szukał jej, wichry stawily mu czoło, porwały za miecze. Ach! cios wymierzyły; schylił się: owiały go przestworza ciemne; znów parł się nad waly śnieżystych rycerzy, szedł — ślali mu się trupem białym pod stopy.

Lecz żywych więcej było; po turniach, po hałach biegli uzbrojeni; lodowe ich oczy darły mu ciało... a on leciał wśród nich, wielki mąż, bo z pragnień i marzeń świetlnych promieniał on cały. Słyszał muzykę, słyszał, jak tęcza grała, chciał ją ratować, chciał poznać tajemnicę, przemienił się w orla i leciał hen, wyżej, jeszcze parę wzlotów i ujrzał: z daleka płynęła toń oparów morska, niosła wizje białe, lekkie, rozdzwonione. A tam — on patrzy i widzi pragnienie, tajemnicę widzi w lonie bóstwa! „Muzyka!” ona sama idzie ku niemu świetlana, jasna jak marzenie, w kwiatów tonie splotach, podniosła rękę, spojrzala... Perty wypłynęły z jej rąk — grała na ich blaskach żywych.

A on stał i patrzył w oblicze boskie, patrzył, a dusza mu cała omdlała w tonach jej perel.

Nie mówiły lasy, zamilkły i góry, wichry zaczęły się w dzikich pieczarach — cisza czcila bóstwo — a Muzyka szła, hen, wyżej, niż szczyty, żyła... nagle zachwiała się w potędze cudów, zemdlala i utonęła, rozwiała swe tchnienie.

„Wizja była tylko!” krzyknął człowiek. Tęsknota opręda mu duszę osnową srebrzystą. W okolo otchlań biała, cicha; śnieg ściela się wyżej, płynie mu do gardła, udusi tęsknotę i da zapomnienie, zaslonę ciężką spuści mu na oczy — nie zobaczy złydy.

„Słońca, słońca mi dajcie! niech rozgrzeją harfę, niech natchną ją siłą i zagram pieśń życia!”

Lecz śnieg płynie i płynie, nieublagany, szalony, krwi żądny, choć sam taki biały i czysty. Muzyk tonie i wyciąga ramiona do słońca, co gwiazdą zachodnią chyli się do snu i nic mu już nie da. Tęskno mu do światła...

lecz gwiazdy białe pieszczą mu oczy pocalunkami zimnemi i dają skonanie.

Cicho było i martwo... w tem trumna śniegów srebrna rozkolysała się melodją rzewną — Muzyka niosła duszę umarłego i grała pieśń.  
*Ellenai.*

## Kronika miejscowa.

+ W dniu 10 b. m. w miejscowej Kolegji, odbyła się pierwsza Komunia dzieci, do której przystąpiło 380 dzieci. Mszę św. uroczystą odprawił o godzinie 9 rano Jks. M. Karpiński, pralat i proboszcz Kolegji, przemówiwszy dwukrotnie do dziatwy, obdarzając je obrazkami i medalikami pamiątkowymi.

Taka sama uroczystość odbyła się i w kościele Św. Ducha d. 11 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 9 rano. Jks. J. Niemira prob. miejscowy, odśpiewał „Veni Creator” potem wyszła Msza św. podczas której przemówił i przed komunią i po komunji św. do dziatki w liczbie 200 zebrałych, które słuchały uważnie przejęte ważnością i doniosłością chwili. Po mszy św. dziatki obdarowane zostały medalikami, obrazkami, szkaplerzykami i koroneczkami, a pilniejsze w liczbie 24 książeczkami, po czem nastąpiła pół godz. przerwa, aby w tym czasie dzieci odpoczęły i posiliły się. O godz. 11½ dziatki powróciły do kościoła gdzie ponowiły z zapalonemi świecami obietnice, uczynione na chrzcie św. przed chrzcielnicą, na ten cel odpowiednio przybraną w zieleń i kwiaty, — wysłuchawszy kilku przemówień wygłoszonych przez Jks. kanonika proboszcza przed amboną, konfesjonalem i ołtarzem, przed którym odmówiono litanję do M. Boskiej i odśpiewano „Pod Twoją Obronę”. Po poleceniu opiece Bożej i otrzymaniu błogosławieństwa, dziatwa wraz z rodzicami i opiekunami rozeszła się do domów, w wielkim skupieniu, pełna szczęścia i zadowolenia.

+ **Częstochowa.** Podczas Zielonych Świątek w kościele Jasnogórskim udzielono przeszło 20,000 Komunii św. wiernym i około 7,000 osób przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania. Kompanji przybyło w tych dniach z różnych stron przeszło 150 w liczbie których, była i nasza z księstwa licząca 450 osób.

+ W dniu 11 czerwca r. b. odbyła się majówka Związku robotników chrześcijańskich w Łowiczu. Już od godziny 12 w południe zaczęły podążać gromadki pieszych, jak również dorożki i wozy do Arkadij, położonej o 5 wiorst za miastem — ażeby przyjąć udział wu wspólnej zabawie, która zawiązując inicjatorom wycieczki Jks. Kanonikowi Niemirze, oraz prezesowi Związku, p. Sokolowi, — udała się nadspodziewanie.

Publiczność zebrała się licznie, w liczbie około 1800 osób, korzystając z całą swobodą z parku, udzielonego laskawie na czas zabawy przez Księcia Janusza Radziwiłła. Orkiestry Strażacka pod dyktando p. Staniszewskiego i Włociańska pod batutą p. Sokola, znakomicie dostrajały się do całości zabawy. Zarówno w jednej jak i w drugiej orkiestrze zauważyliśmy duże postępy i gdyby nie wadliwość starych instrumentów — mogły by rywalizować z innymi — sprowadzanymi nie raz za duże pieniądze z innych miejscowości.

Chóry pod dyktando p. Madziarczyka bardzo zgodnie odśpiewały kilka numerów, za co też hucznie — darzono je oklaskami. Niezmordowany kierownik zabawy p. Klimaszewski — urządzał pochody, wyścigi

dzieci, oraz wyścigi cyklistów, jednym słowem moc była różnych atrakcji. Zauważyliśmy tylko brak *naszej inteligencji*, która mogłaby się przekonać naocznie, jak praca nad podniesieniem kultury mniej uświadomionych szybko czyni postępy, jak blisko dwutysięczny tłum zachowywał się z godnością i taktem i przekonała by się jeszcze, że otarcie się o bluzę robotnika nie przynosi ujmy i że te czarne spracowane dłonie i więcej robią i więcej dają dla dobra bliźnich swoich — niż ci właśnie — nieobecni.

+ W dniu 15 b. m. na ulicy Wjazdowej przy przewożeniu balonów z kwasem siarczanym — jeden z nich pękł i cała zawartość kwasu spłynęła na ulicę. Woźnica, żyd, zamiast ostrzedz nadjeżdżające wozy o niebezpieczeństwie i zasypać lub zamieść rozlany w zagłębieniach bruku kwas — odjechał, — następstwem czego kilka koni bardzo poważnie poparzyło sobie kopyta jak również kilka psów pokaleczyło nogi. Poszkodowani sądownie mają poszukiwać strat na lekkomyślnym woźnicy.

+ **Waga zboża.** Nasi włościanie skarżą się na przekupniów zbożowych, iż żądają od nich wagi większej niż się należy. Otóż dla wiadomości interesowanych podajemy, że korzec pszenicy winien ważyć z workiem 242 funty, żyta 252, jęczmienia 200 f., owsa 160 funtów, na worek odchodzi 2 do 3 funtów.

+ **Wieczór uczniów Łowickiej szkoły Handlowej.** W sobotę 24 czerwca odbył się wieczór uczniowski na wypisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej męskiej. Na program złożył się: „Wieczna bajka”, komedia w 1 akcie A. Marka; w części muzycznej wystąpi świeżo zorganizowana orkiestra uczniowska mandolinowo-smyczkowa, złożona z 35 osób. Na zakończenie komedia w 1 akcie L. Świdorskiego „Jesienią”. Dekoracje nowe. Sala ma być ubraną pracami uczniów. Nie wątpimy, że na taki cel — wszyscy się tam znajdziemy.

+ **Osobiste.** W dniu 8 b. m. w kościele po-Pijarskim w Warszawie o g. 8½ wieczorem, zawarty został związek małżeński pomiędzy znanym w naszych kołach w Łowiczu p. Adamem Wojciechowskim, właścicielem folwarku Dębsk pow. Sochaczewskiego, a panną Marią Ośniałowską, córką ś. p. Wacława i Wandy z Lempickich.

+ **Bezpłatne szczepienie ospy.** We wtorek i środę w mieszkaniu felczera powiatowego p. Birencwejga szczepiono ospę ochronną mieszkańcom Łowicza. Kto nie zdążył lub nie mógł w tych dniach przybyć, niech w przyszłym tygodniu uda się do p. Birencwejga o zaszczepienie ospy. Tylko zaszczepienie uchronić może od tej strasznej choroby. — Szczepić ospę można nawet dzieciom sześciotygodniowym.

+ **Ze szpitala.** W dniu 1/14 maja chorych w szpitalu było 37, w ciągu miesiąca wypisano ze szpitala 21, umarło 2, przybyło 27. Na dzień 1/14 czerwca pozostało w szpitalu 41.

+ **Artysta-malarz Andrzejewski.** Dowiadujemy się, że budzące ogólne zainteresowanie na wystawie we Włocławku kilimy, oparte na motywach kujawskich, odnalezionych na starodawnych skrzyaniach, są utworem artysty-malarza Andrzejewskiego, syna ogólnie szanowanego w Łowiczu właściciela i kierownika fabryki kafli. Znaczący twierdzą, że pomysły zawarte w kilimach, utworzyłyby piękne witraże, na motywach swojskich osnute.

Młodemu artyście składamy życzenia najlepszego rozwoju talentu.

+ **Pożar.** W dniu 8 b. czerwca o godzinie 11 rano we wsi Złaków-Poduchowny, gminy Jeziorko, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w osadzie Walentego Sobańskiego. Straty wynoszą z górą 500 rubli. Straż ogniowa złożona z ochotników gospodarzy miejscowych, nie pozwoliła rozszerzyć się żywiołowi i tym sposobem uratowała sąsiednie budynki od pożaru.

+ **Bzura pod Łowiczem** tak jest zanieczyszczona wrzucanemi do niej padlami zwierzętami, że nie podobna zbliżyć się do jej brzegów. Na przestrzeni od ulicy Mostowej do szlachtuza co kilkanaście kroków zauważyć można rozkładające się w wodzie trupy psów, kotów a nawet prosiąt uwieczonych w nadbrzeżnych szuwarach. Rzeki wielkie, płynące bystro — posiadające przy tem obfitość wielką ryb żarłocznych, prędko się pozbywają organicznych szczątków — tymczasem u nas całemi miesiącami w jednych i tych samych miejscach trwa proces rozkładu, o ile zaś poziom wody się obniża wskutek puszczenia w ruch młyna Kapitulnego, wszystko to osiada na ziemi zakazując powietrzu. Ludność nadrzeczna zwłaszcza od strony Korabki używa jedynie wody do picia z Bzury, nie więc dziwnego, że wszelkie choroby zakaźne trwają u nas stale. Podczas jarmarków magistrat rozwiesza wprawdzie ogłoszenia po mieście o niezdatności tej wody do picia, lecz po zerwaniu ogłoszeń — wszystko powraca do poprzedniego stanu. Jedynym radykalnym środkiem byłoby nakładanie surowych kar za wrzucanie do wody padłych zwierząt — które powinny być zakopywane w ziemi, a następnie od czasu do czasu należałoby przeprowadzić inspekcję rzeki, w obrębie miasta przez magistrat, w obrębie zaś wiosek przez urzędy gminne, w celu wylawiania i zakopywania w ziemi rozkładającej się padliny.

+ We wsi Ostrowiu 5 wiorst od Łowicza, w oborze byk wyrwał się wraz z hakiem i uderzył w klatkę piersiową gospodarza Szczepana Balika lat 64, śmierć nastąpiła momentalnie.

## Z KRAJU.

-)(- **Chór męzki przy kościele Św. Mikołaja w Kaliszu.** W styczniu roku bieżącego upłynęło 20 lat od dnia założenia chóru śpiewaczego przy kościele św. Mikołaja w Kaliszu. Założony w celu zjednoczenia pojedynczych członków społeczeństwa polskiego w życiu towarzyskiem, oraz podniesienia chwały Bożej drogą poprawnej muzyki kościelnej, chór uprawia także z zamiłowaniem pieśń rodzimą świecką, biorąc udział w koncertach Towarzystw śpiewających i występując z koncertami własnymi. Na konkursie śpiewaczym Towarzystw Muzycznych i chórów kościelnych Ziemi Kaliskiej w dniu 19 czerwca 1910 r. chór ten odznaczony został pierwszą nagrodą złotą. Obecnie liczy 50 członków czynnych i 60 popierających. Uroczystość jubileuszowa obchodzoną będzie 17 i 18 czerwca 1911 roku urządzeniem koncertu jubileuszowego w dniu 17 b. m., ze współudziałem zaprzyjaźnionych trzech chórów przy kościele św. Krzyża w Łodzi, a mianowicie mieszanego i męskich polskiego i niemieckiego, oraz miejscowych: chóru Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego, chóru przy kościele św. Józefa, a także

mieszanego i męskiego chórów przy kościele św. Mikołaja.

Wszystkie wyżej wymienione chóry przyjmą również udział w uroczystości Bożego Ciała na procesji w dniu 18 czerwca r. b.

-)(- **Chrześcianie ewangeliczni.** Były duchowny marjawicki Żebrowski, po odłączeniu się od marjawitów, zdołał wyjednać w krótkim czasie w Petersburgu ustawę nowego stowarzyszenia „chrześcian ewangelicznych”. Wynajął on obszerny lokal w Warszawie, w jakim ma być urządzony dom modlitwy. Wątpić należy czy Żebrowski znajdzie wielu zwolenników, gdyż z powodu niedawnych sporów, większość powraca do swoich dawnych katolickich parafji, ma ich jednak podobno do 4 tysięcy.

-)(- W Warszawie obchodzono przed miesiącem jubileusz działaczki na polu równouprawnienia kobiet, pani Reinschmidt Kuczalskiej.

-)(- Zapewne każdy ze świątłych czytelników wie o Liskowie w gub. Kaliskiej. Uboga ta, nieznana do niedawna wieś, stała się głośna w całym kraju.

Ks. Wacław Bliziński, proboszcz w Liskowie, niestrudzony pracownik na niwie oświaty narodu, umiał rozbudzić i zachęcić parafian do założenia całego szeregu instytucji, podnoszących uspołecznienie i dobrobyt ludu okolicznego.

Przed kilku tygodniami odbyło się w Liskowie poświęcenie sztandaru straży ogniowej. W uroczystości przyjęli udział licznie zebrani parafianie i życzliwi przybyli ze stron dalszych. Ceremonji poświęcenia dopełnił J. E. ksiądz biskup Zdzitowiecki.

-)(- **Konfiskata.** W redakcji „Ziemi Lubelskiej”, skonfiskowano wydaną w Lublinie jednodniówkę p. t. „Cieniom Maryi Konopnickiej”.

-)(- **Łowicz—celem wycieczek.** Łowicz i Księstwo staje się coraz częściej celem wycieczek tak ludzi pojedynczych jak i grup całych, pragnących poznać kraj.

W ciągu dni minionych przybyła do Łowicza wycieczka uczniów i nauczycieli szkoły Chrzanowskiego z Warszawy i liczna grupa uczennic i kierowniczek polskiej szkoły żeńskiej ze Skierniewic.

Grupy przyjezdnych zwracają się do miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z prośbą o wskazanie rzeczy godnych widzenia i udzielanie objaśnień. Oddział przyjmuje z całą gotowością każde wezwanie, w myśl idei, której służy.

Dowiadujemy się, że d. 16 b. m. przybędzie liczna wycieczka gospodarzy—drobnych rolników.

Wycieczka z Łodzi, zapowiedziana na środę minioną, odwołana została telegraficznie z powodu deszczu. O ile w sobotę nastąpi pogoda, Łowicz będzie gościł dziatwę robotników łódzkich i ich nauczycieli.

-)(- **Zamknięcie wystawy.** Mimo starań ze strony Komitetu, wystawa we Włocławku przedłużona być nie mogła, d. 15 nastąpi jej zamknięcie, 16 pakowanie eksponatów.

Panowie gospodarze, którzy użyczyli łaskawie swe ubiory i sprzęty na wystawę, odbierać je mogą począwszy od d. 20 czerwca.

## Skrzynka do listów.

*Przyp. Red.* Otrzymując z różnych stron kraju i zagranicy słowa zachęty

i życzliwości — uważamy za miły obowiązek podzielić się nimi z naszymi czytelnikami.

*Szanowna Redakcjo!*

Posyłam tymczasem 1 rub. na prenumeratę „Łowiczana”, i zarazem życzenia szczerze i serdeczne, aby „Łowiczanie” niósł między naszych braci kaganiec prawdziwej i zdrowej oświaty, oraz szerzył *prawdziwy postęp*, oparty nie tylko na dobrobycie materialnym, ale i na moralnym odrodzeniu ludzkości. Ostrzeganie narodu od nieprzyjaciół, zychających na jego dobro materialne i moralne, tępienie zła, a dążenie do rzeczywistego dobra, — oto jest zadanie każdego uczciwego pisma. Niech „Łowiczanie” spełnia to zadanie sumiennie, a może być pewnym poparcia ze strony wszystkich uczciwych Polaków i katolików.

Szczerze życzliwy

*Ks. M. Gruchalski.*

Kompina d. 8 czerwca 1911 r.

*Szanowna Redakcjo „Łowiczana”.*

Z pewnem wzruszeniem brałem do ręki nadesłany mi przez ojca mego pierwszy numer „Łowiczana”, gdyż widzę w nim symbol tego zapalu i energii — które trzeba było posiadać, a zarazem tych przeszkód, uprzedzeń i niechęci jakie należało pokonać i przezwyciężyć, aby w naszych warunkach dopiąć swych zamierzeń. Myślą i sercem całym łączę się z Sz. Redakcją, przesyłam swe skromne życzenia i witam radośnie to ważne wydarzenie w dziejach naszego miasta.

Oby czyny stwierdziły słowa zapowiedzi, z której wyjąłbym jedno zdanie i umieścił na naczelnem miejscu — jako drogowskaz:

„Niema różnicy przekonań tam, gdzie idzie o dobro ogółu”.

W naszym mało wyrobionem, a tak zróżniczkowanym społeczeństwie, gdzie ludzie nie umieją rozróżnić osoby od idei, prywaty od dobra i sprawy publicznej, myśl tę należy jaknajczęściej powtarzać, aby wszczepić ją w krew współobywateli, streścić ją w krótkim zdaniu niezapomniany Stan. Szczepanowski:

„Swoboda w myśleniu — karność w działaniu” które brzmi jak nakaz żołnierski, a jednak my żołnierze Jej — Wielkiej, choć pod różnymi znakami, ale idziemy spolem, bo jeden wspólny cel nam świeci...

Dla mnie, choć dzisiaj mieszkańca kresów b. Rzeczypospolitej, lecz interesującego się zawsze żywo sprawami Łowicza, karty „Łowiczana” są nadzwyczaj mile gdyż przynoszą obraz życia społecznego, pragnień i dążeń jego mieszkańców, dlatego proszę jednocześnie o wpisanie mnie na listę odbiorców.

Kończę życzeniem rozwoju pisma, ku największemu pożytkowi społeczeństwa i pozostaję dla Sz. Redakcji z wysokim poważaniem

*Kaś. Tarczyński.*

Lwów d. 7 czerwca 1911 r.

## KORRESPONDENCJE.

*Z Księstwa Łowickiego.*

Moi drodzy przyjaciele, pisać mam tu bardzo wiele: jak się lud nasz zachowuje, kiedy który zachoruje; mówią to ludzie

otwarcie i twierdzą też nieprzepracze, że więcej wiedzą znachorzy, niżli uczeni doktorzy. O! niemądry ludu polski, zamieszkały nasze wioski, wszak doktorzy się kształcili, by nam w chorobach radzili, na to życie poświęcali, by się na chorobach znali. Lecz znachorzy zażegnują i głupi lud oszukują. Dziś już ludzie się poznają, do oświaty podążają, Księża piersi swe zrywają, i ciemny lud oświecają. Daj Boże! by się poznali, uroków nie odczyniali. Wstyd to mówić nie raz było, i często się to zdarzyło, kiedy chłopak łękę siecze, a słońce za mocno piecze, i gdy tak jest rozpalony, leci do rowu spragniony, póty w rowie wodę chlapie, aż go straszna boleść złapie. Wtedy wrzeszczy oła Boga! Urzekł mnie ktoś, żono droga, jakaś baba przechodziła i szczęście Boże nie mówila boleści takich dostałem, że omalu nie skonałem. Tem kobieta przestraszona, leci zaniepokojona, sąsiadki swoje zwołuje i po swojemu lekuje: to go wiechciem ocierają, to przez kosę przeciągają, węgle do wody wrzucają i pacierze odmawiają, potem mu dadzą rycyny, i wyzdrowiał z tej przyczyny. Lecz sąsiadki pogadują, że uroki tak skutkują. Moja kumo, — powiadają — ci co gazety czytają, że uroku nie ma w świecie, a czy prawda, toć widzicie, byłby umarł, byśmy byli uroku nie odprawili. Gdy się prześwie male żrebie, tłucze się, nogami grzebie, wtem chłop bierze siatkę z sera i nią żrebaka ociera, allosy różne dają — lecz uroki odprawiają. Gdybym wszystko opisała, com na swe oczy widziała, czego ludzie używają, gdy uroki odprawiają, lecz by się z nas bardzo śmieli, ci co o tem nie słyszeli. Ja też na wsi wychowana, chłopa córka, a nie pana, ale teraz, bracia drodzy, tak bogaci, jak ubodzy, wszyscy siłami wspólnymi pracujmy na Polskiej ziemi, by się z nas nie naśmiewano i do gazet nie podano.

*Laszka.*

## Odczyty Inżyniera Tuliszkowskiego o pożarnictwie.

Za pozwoleniem odpowiednich władz, a staraniem Towarzystwa rolniczego Łowickiego, inż. Tuliszkowski wygłosił cztery odczyty (w Bąkowie, Jamnie, Domaniewiczach i Chruslinie.) Treść ich ogólnie da się podzielić na dwie części: organizowanie straży ogniowej i środki zapobiegawcze przeciw pożarom. Chcę w niniejszej notatce dać sprawozdanie możliwie szczegółowe z każdej z nich, gdyż zawierają w sobie bardzo wiele inż. resusujących szczegółów, uwzględniających niektóre kwestje społeczne.

Według statystyki, w roku 1904 Tow. Ubezpiec. od ognia wypłaciło w Królestwie 6 milionów rubli, gdy istotna wartość spalonych budynków i rzeczy wynosiła 15! Główne przyczyny pożarów: budynki z drzewa kryte najczęściej słomą, a w Łowickiem na wsiach prawie bez wyjątku, w niemalej mierze i niedozór nad dziećmi. Wobec tego zakładanie ochronek jest jedynym środkiem — aby dzieci nie pozostawały w domu bez opieki. Piękny przykład pod tym względem dała jedna ze wsi w Kaliskiem, utrzymując jedynie własnym kosztem bez pomocy dworu — ochronkę. (U nas jeszcze zdaje się daleko do tego!) Królestwo odznacza się nadzwyczajnym ubóstwem straży ogniowych. Galicja na 6 milionów mieszkańców posiada 5 razy więcej straży, jak my na 12. Gubernia Permska nawet, licząca wszystkiego 2 miliony mieszkańców, ma przeszło 800 straży ogniowych, gdy Królestwo mało co więcej

nad 500; nad to, nasze straże zaopatrzone są albo w niedostateczne, albo zupełnie lichy narzędzia.

Konserwatyści dowodzą, że poco kupować sikawki — na wieś wystarczą przecie zwyczajne wiaderka; nie mają oni naturalnie należytego wyobrażenia o znaczeniu podczas pożaru sikawki, której działanie jest podwójne: z jednej strony silny prąd wciska wodę w pory rozgrzanego przedmiotu i ochładza go, z drugiej — oddziela go warstwą wody od tlenu powietrza; woda łana wiadrem czyni tylko to ostatnie.

Niezmiernie ważną rzeczą przy tworzeniu się straży jest zakupno odpowiedniej sikawki. Fabrykanci, dowiedziawszy się o mającej powstać straży, niezwłocznie wysyłają tam swego agenta, który naturalnie namówi na sikawkę możliwie największą za 800, 1200 a nawet 1500 rb., gdyż na niej zarabia fabryka kilkaset rubli, na malej tylko kilkadziesiąt. Tymczasem wielkość sikawki winna być zastosowana do miejscowych warunków: wsie w Łowickiem naogół mają mało wody (brak większych stawów i rzek). Studnie są zwykle płytkie, drogi, choć sporo jest szos, nie grzeszą dobrocią, a zatem najodpowiedniejsza sikawka będzie mała za 170 do 220 rb. z cylindrem 5 1/2" (wielkość sikawki zależy od cylindra, w którym chodzi tłok, a bywa on 5 1/2" 4" 5" i większej średnicy). Taka sikawka daje 12 wiader na minutę, to jest wypróżnia beczkę 25-wiadową (tej objętości bywają najwięcej beczki dla straży) w 2 minuty, gdy duża czyni to w kilka sekund, tak, że trudno nastarczyć wody i prąd ciągle rwie się.

Przy kupowaniu sikawek należy baczyć, by były najnowszego systemu, gdyż one tylko mają dostęp łatwy do kłap (tej tak ważnej części) i momentalnie dają czyścić się, a o zanieczyszczenie na wsi nie trudno, jeśli w braku wody czasami błoto, a nawet gnojówkę używa się do gaszenia. Sikawka winna mieć cylindry i tłoki z mosiądzu, powietrznik z blachy miedzianej, spód mosiężny; żelazny spód wytwarza rdzę, która niszczy part u węży, nad to sikawka jest lżejsza. Ważna rzecz kupować jednakowego systemu i wielkości sikawki a to dla: 1) łatwiejszego obznajomienia obsługi (rozbiieranie, czyszczenie i t. p.) i 2) w razie znacznego oddalenia zbiornika wody od miejsca pożaru, można łączyć węże, a wogóle skuteczniej i sprawniej operuje się podczas ognia dwoma mniejszemi sikawkami, niż jedną dużą. Wąż ssący winien być należytej długości, fabryki dają zwykle 6-ciolokciowe, co jest niewystarczające, trzeba wymagać jeszcze dodatkowo 15 łokci, gdyż najczęściej studnie bywają tej głębokości. Wąż łączący powinien mieć przynajmniej 5, a nawet więcej kawalków od 20-25 łokci długich, które zależnie od odległości miejsca pożaru od wody, dołącza się za pomocą łączników. Do węży tego, jest niezbędne zwierzę, konserwujące go znakomicie i ułatwiające rozwijanie.

Sikawka spoczywa na spodzie zaopatrzoną w ucha do przenoszenia na drążkach. Do przewożenia służy wózek; dla wsi najpraktyczniejszy dwukółowy na półresorach; dyszel wózka zaopatrzone jest w hak i pasy skórzane; taką sikawkę wraz z przyborami na podobnym wózku łatwo dwóch ludzi może ciągnąć do miejsca pożaru, nim konie się zjawiają, a przy nadejściu wozu lub bryczki, bez kłopotu da się przyczepić. (Wózek kosztuje 75 rb. w fabryce, zrobiony w domu według wzoru 45 rb.) Z czterokołową sikawką jest znacznie więcej kłopotu przy zaprzęgnięciu: nim dopasują się postronki, naszelni-

ki, nim zaprzęże konie, zejdzie kawalek czasu, a tu pożar nie czeka. Zresztą, sikawka duża, ciężka, na złych drogach, szczególnie jesienią, nie prędko zdążyć może na miejsce. Wszystko to przemawia za zakupnem u nas w Łowickiem najwyższej trzy do cztero-calowych sikawek; za nimi też usilnie przemawiał inżynier Tuliszkowski, który będąc instruktorem pożarnictwa Centralnego Towarzystwa Rolniczego, jest ze sprawą dokładnie obznajomiony i zawsze przez Towarzystwo Rolnicze Łowickie może dać bezinteresownie wyczerpujące informacje. On też organizuje straże, a po tem przyjeżdża osobiście, aby odbyć pierwsze ćwiczenia i dać odpowiednie wskazówki. Założył do tej pory już 50 straży.

d. n.

## Historja cukru.

(Ciąg dalszy.)

O wynalazku Margraffa nie zapomnieli jednak chemicy, pracowali dalej w tym kierunku, lecz praktycznie zastosował go uczeń Margraffa Karol Achard, wykonawszy wiele prób nad uprawą buraków w majątku swoim i poparty przez Króla Fryderyka Wilhelma II pobudował pierwszą cukrownię buraczaną w dobrach Cunnern na dolnym Ślązku w 1799 roku, a przedtem jeszcze wydał sławne dzieło (1790) o uprawie buraków i dozywianiu z nich cukru. Za to nadzwyczaj gruntownie opracowane dzieło Angliki dwukrotnie znaczne sumy dawali, chcąc zniszczyć i nie rozpowszechnić znakomitej pracy Acharda, ten jednak propozycję odrzucił, pozostawiając potomności owoc wieloletniej pracy i poświęcenia. Jemu więc Europa zawdzięcza powstanie nowej gałęzi przemysłu, który tak świetnie się rozwinął i stał się źródłem dochodu i bogactwa krajów. Cukrownia achardowska przerabiała dziennie 25 korce buraków, a wogóle przez całą kampanję 5800 korcy. Pobudowanie takowej kosztowało 28 tysięcy rubli, a produkowała rocznie: 1500 pudów cukru, 900 pudów melasu i 15000 kwart wódki. Tych rozmiarów cukrownię Achard uważał za najodpowiedniejszą i najlepiej się opłacającą! Cukrownia w Cunnern i Achard stała się dla Niemców i innych narodów tem czem Mekka dla Mahometan; ciągną do Acharda chemicy, fabrykanci i profesornie wysyłani nawet przez rządy swoje dla poznania nowej fabrykacji i trwa to aż do spalania się tej fabryki w roku 1810.

Achard w r. 1805 jako dyrektor fabryki ogłasza wyniki prób swoich, utrzymując jednocześnie, że sadzenie buraków tylko zbawienny wpływ wyrzeć może na kulturę rolną i na inwentarz przez spasanie odpadków i obfitsze mierzwienie ziemi, a także utrzymanie takowej w czystości, co również wpływa na większe wydajności z morga i innych plonów, o czem przekonał się podczas swoich 20-letnich prób, przyczem radzi rozszerzać cukrownictwo i ze względów socjalnych, dające zarobek ludziom podczas wolniejszej pory w rolnictwie.

Dekretem berlińskim w r. 1806 Napoleon zabrania dowozu plodów kolonialnych do Europy, co spowodowało podwyżkę ceny cukru i zachęca do uprawy buraków i fabrykacji z nich cukru. We Francji Napoleon daje milion franków dla zachęty i 100000 hektarów ziemi. Za tym przykładem idą Niemcy i Austria, Rosja zachęca do budowy cukrowni, nadając prawo pędzenia wódki z melasu. Na ostatnich zasadach powstaje cukrownia Malcewa w 1809 r. w powiecie Borjańskim, przed-

tem jednak w 1802 r. Blanhennagel pobudował cukrownię Alabjewo w Tulskiej gubernacji, na jaką otrzymał 50000 rubli zapomogi od rządu.

W następnych kilkunastu latach powstaje w Rosji 8 fabryk z bardzo małą produkcją i pierwotnem urządzeniem. U nas w Królestwie pierwsza cukrownia powstaje w Częstocicach w r. 1826, następnie Guzów w 1850 założone przez zasłużonego dla przemysłu Hr. Lubieńskiego. Pierwsza z tych cukrowni przerabiała 6—8000 korcy i pędziła okowitę z melasu, druga już nazywała się dużem przedsiębiorstwem, przerabiając 15.000 korcy buraków rocznie, jednakże nie rafinowała cukru, tylko sprzedawała syrop, a później przewoziła syrop w beczkach do cukrowni Hermanów. W r. 1845 w Królestwie 20 cukrowni czynnych. W r. 1845 pobudowano 7, z których istnieją trzy Tomczyn, Mircze i Lubna; w r. 1846 dwie z tych Elźbietów; w r. 1848 Łanięta, Ostrowy; w r. 1850 przybyło 6 nowych, z tych istnieją Dobrzelin i Młodzieszyn; w r. 1851 Walentynów, Łyszczowice i Michalów; w r. 1852 Cielce, Zbiersk, Rytwiany i Leonów. Cukrownie te zaliczano w początkach do domowego przemysłu i rozróżniano na parowe i kieratowe, jak dzisiaj cegielnie naprzykład, gdyż sok wyciśnięty na prasach i oczyszczony nieco-podgęszczano w tyglach na zwyczajnym ogniu — nie parą, a siłą mechaniczną dostarczały woly kieratem. W Częstocicach przerabiających obecnie dziennie prawie tyle, co początkowo przez całą kampanję, starsi ludzie nazywają kieratem budynek 15 lat temu postawiony na oddział fabryki, ponieważ przed 60 laty był w tym miejscu kierat. Po zaprowadzeniu kotłów parowych, pierwsza ta nasza fabryka przerabiała i cukier trzcinowy, jaki sprowadzała przez Gdańsk Wisłą do Józefowa pod Sandomierzem i wraz z własnym cukrem burakowym przerabiała na cukier w głowach, a później i kostkach. Większa część naszych fabryk w połowie p. wieku wyrabiała cukier gotowy, ale w bardzo malej ilości i to posilkując się cukrem trzcinowym jaki po 60 latach zostaje dopiero wyparty od nas i z całej Europy oprócz Anglii, dokąd dzisiaj jeszcze przychodzi. W ogóle cukrownictwo buraczane przechodziło ciężkie początki w Europie, bo pomimo prób Acharda nie zwrócono uwagi na ścisły związek tego przemysłu z rolnictwem, jakie przed wiekiem stało bardzo nisko, a mało jest wielkich umysłów prerastających swój czas i swoich współczesnych: Goethe, jako poeta, wypowiada myśl, że wszystkie formy roślinne można wyprowadzić z jednej i to staje się podwaliną teorii o powstawaniu narządów roślinnych, jaką wielu badaczy znużoną pracą przez wiek cały ustala, a Napoleon—strategik—przeczuwa swoim genialnym umysłem, że cukrownictwo zostanie rodzimym przemysłem Francji i Europy, że może podnieść ich kulturę i dobrobyt, faworyzuje ten przemysł, daje ziemię—milion franków na poparcie prób i badań i po wizycie u Królowej Ludwiki w Tylży wydaje wspomniany dekret, a w 1808 r. przypina jeden order legji honorowej generałowi Kozietulskiemu pod Sammo-Sierą, za zdobycie wawozu, otwierającego mu wstęp do Madrytu, a drugi dyrektorowi cukrowni w Passy pod Paryżem—Delessertowi za pobudowanie pierwszej postępowej fabryki we Francji.—Francja staje się krzewicielką tego przemysłu, jakiemu pierwsze umysły techniczne oddają swoje siły, ona kształci przemysł narodzony w Niemczech i tam jeżdżą technicy niemieccy uczyć się cukrownictwa. Za Napoleona pobudowano 60 fabryk we Francji, z upadkiem jego

i przemysł ten upada, bo Anglja odzyskuje wpływy, wwozi cukier kolonialny bez cła, co zabija gorzej urządzone cukrownie niemieckie, a czynne są przeważnie rafinerje przerabiające cukier trzcinowy,—jaki ze wzrostem konsumpcji zostaje obłożony clem i państwowo przynosi poważny dochód. Praktyczni Niemcy pierwsi orjentują się, że są na błędnej drodze; że oczysty przemysł wraz z rolnictwem winni popierać i, nalożywszy wysokie cło na przywożony cukier, zajmują od 90 lat pierwsze miejsce w produkcji cukru buraczanego,—a wraz z nim rośnie fabrykacja maszyn, rolnictwo, komunikacja, oświata i kultura. Wartość ich cukru ostatniej kampanji wynosi 780 milionów rubli.—Produkcja ich już w roku 1850 wynosiła 51, kiedy w tymże roku Francja wyrobiła cukru za 30, Austro-Węgry za 18, a olbrzymia Rosja za 15 milionów rubli. Różnice takie trwają czas dłuższy: w 1860 przedstawiają się: Niemcy 90, Francja 68, Austro-Węgry 55, a Rosja za 18 milionów rubli. Jeżeli zważymy jaka różnica w wartości pieniędzy była podówczas i dziś, nie będziemy się dziwić czemu są Niemcy i my, że na Wiśle na przykład przy 600 wiorstach jej długości w Królestwie nie mamy ani jednego uczciwego portu, a Niemcy na 200 wiorstach mają 6 portów, urządzonych wspianiale z elektrycznymi podnośnikami, kranami i t. d.—Niemieckie cukrownictwo już około 1840 roku zasługuje na miano wielkiego przemysłu, a nasze jak i rosyjskie, z małymi wyjątkami, było sobie domowem, aż do 1865 r.—Uwłaszczenie włościan w 1861 r., powstanie w 1863 tak niekorzystnie oddziaływały na przemysł cukrowniczy, że z 427 fabryk, egzystujących w państwie w 1861, upadło w czasie 4 lat 180.—Pozostałe silniejsze fabryki zmuszone zostały do ulepszeń technicznych i zwiększenia przerobów, by móc egzystować przy opłacaniu akcyzy 30 kop od puda.

d. c. n.

## Scalanie gruntów.

(Ciąg dalszy.)

Artykuł pierwszy prawa z dnia 27 czerwca 1910 r. mówi: włościanie mogą scalać swoje grunta, na zasadzie uchwały gromadzkiej powziętej na zebraniu prostą większością głosów włościan gospodarzy, mających prawo uczestniczenia na zebraniach gromadzkich. O sposobie zastosowania wyżej wspomnianego prawa, wydane zostały w dniu 27 kwietnia r. b. odpowiednie instrukcje, na zasadzie których, roboty miernicze po wszechstronnem zbadaniu i uzupełnieniu wydanych już instrukcji, będą dokonywane na koszt skarbu przez geometrów rządowych oraz posiadających upoważnienie komisji gubernialnych na prowadzenie robót—przy bezpośrednim współudziale p. p. Komisarzy do spraw włościańskich, w całej pracy, wynikającej przy scalaniu gruntów.

Przechodząc poszczególne § § prawa z dnia 27 kwietnia 1911 roku—znajdujemy że: 1) Jeżeli jeden i ten sam gospodarz tabelowy—jest obecnie posiadaczem kilku osad—to jest, jeżeli w № 7 tabelowym ma ziemi mórg 15—nabył z № 2 tabelowego mórg 6,—a z № 9 nabył mórg 7 przęt. 150, to wszystkie te grunta—łączą się w jedną całość, tak że w kolonji dostanie mórg 28 przęt. 150: w dokumentach mierniczych wykazaniem będzie że kolonja № 7 utworzona z № 2, 9 i 9.—2) Jeżeli numer tabelowy 8—należy obecnie do trzech gospodarzy w tym tylko numerze posiadających swoje grunta, to dla tych włościan gospodarzy, wydzielona będzie jedna kolonia.—

3) Wspólne nieużytki—wspólne pastwiska—mogą być włączone do kolonji—o czem nadmienić należy w uchwale gromadzkiej. 4) Wszystkie grunta orne (pola) dzielić się będą na 3 klasy—łąki na 2 klasy—pastwiska na 2 klasy—szacunek których to gruntów, ustanawiają eksperci wybrani ze starych gospodarzy—wspólnie z geometrami, a zawsze przy bezpośrednim współudziale p. p. Komisarzy włościańskich. W ustawach gromadzkich należy wyraźnie zaznaczyć, czy włościanie chcą przejść na kolonje, czy też na *oddzielne gospodarstwa* z pozostawieniem domostw na poprzednim miejscu. Grunta gromadzkie włączone są do ogólnej masy gruntów; jeśli grunta te stanowią własność, nie całej wsi, lecz tylko niektórych gospodarzy, to dla podziału,—potrzebną jest uchwała tylko tych właścicieli.

Po ukończeniu robót mierniczych i zaznajomieniu włościan z zaprojektowanym scaleniem, ma być zwołane drugie zebranie dla rozpatrzenia i zatwierdzenia projektu scalania—i tylko wtedy cała uchwała nabiera mocy prawa i staje się ostateczną.

Przy zastosowaniu wyżej rzeczonych warunków o scalaniu gruntów na oddzielne gospodarstwa—włościanie mogą liczyć na bezpłatną pomoc geometrów rządowych, dla których zobowiążą się uchwałą—dać mieszkanie z opałem—podwoły na przejazd przy robotach—robotników potrzebnych do pomiarów—i materiał drzewny—jako to: wiechy i paliki.

Przy scalaniu gruntów, ważną jest również i niezbędną rzeczą—ażeby dział każdy miał drogę—to jest łatwy dostęp—jak również zabezpieczony był w wodę.

Jeżeli wieś żądająca scalania gruntów kolonji znajdzie się w tych warunkach, czy to pod względem swej konfiguracji, czy też takiego ugrupowania gruntów ornych, że żadną miarą nie może nastąpić scalenie kolonji w myśl prawa z d. 27 czerwca 1910 r. i z d. 27 kwietnia 1911 roku—to jest—ażeby wszystkie grunta orne były w jednej masie—również długość kolonji nie była dłuższą jak 5 razy szerokość—to scalanie w takiej wsi miejsca mieć nie będzie.

Tak więc sprawa dobrobytu włościan—przy nad wyraz sumiennej pracy p. p. geometrów—poparta bezpośrednim udziałem p. p. komisarzy włościańskich—jest niedaleką urzeczywistnienia. Mar...

## WIADOMOŚCI ROLNICZE.

**Łopucha polna** (inaczej ognicha, w botanice zwana *Raphanus raphanistrum*). Chwast ten w przerażającej ilości rozpowszechniony jest w Łowickiem, tak, że całe lany owsa wprost żółcą się i robią wrazenie, jakby były zasiane raczej rzepakiem, a owsa prawie nie znac. Jednym ze środków tępienia łopuchy jest silne bronowanie owsa po wzejściu, gdy naleyście zakorzeni się już, używając tym lżejszej brony, im ziemia jest pulchniejsza; przy odpowiednim narzędziu owies nie ucierpi prawie nic. Drugi sposób—pielenie. Widząc 100 przętów owsa, a czasem i mniej prawie zupełnie zarośniętego tym chwastem, wydziwić się nie mogą niedbałości gospodarzy, bo przecież dwa trzy dni w kilkoro wystarczyłoby do wypielenia takiego kawałka, a plon owsa byłby uratowany i pole oczyszczone. Podobne niedbalstwo jest przyczyną zachwaszczenia pola na całe lata, gdyż zdolność kiełkowania nasion łopuchy trwa długo: nasienie jej pokryte

jest drzewiastą łuszczyzną, która je chroni od zepsucia się w ziemi tak, że wyorane po kilku latach zupełnie dobrze kiełkuje. To też nie raz ludzie dziwią się ze jednego roku niema łopuchy, tymczasem nasiona przez głęboką orkę dostały się na spód, a na rok drugi lub trzeci wyorane na wierzch kiełkują swobodnie. Wybór czystego nasienia do siewu, niezwłoczne podorywanie ściernisk, niezwłoczne bronowanie podorywek przy każdym zazielenieniu się, odpowiedni plodozmian (częste przechodzenie pola zachwaszczonego okopowem)—będą należały też do mechanicznych sposobów tępienia tego chwastu.

Nadto są jesze i chemiczne: najbardziej wypróbowany—siarczan żelaza (zwany pospolicie witriolem żelaznym), jako 22% rozczyń w wodzie, którą skrapia się całe pole, licząc 300 kwart na morgę trzypiętową. Najlepiej robić tak: odważoną ilość witrioletu wsypać do worka i zanurzyć w odpowiedniej ilości wody na 24 godzin, aby całkowicie rozpuścił się, i tą cieczą zlewać pole obficie, byle nie po deszczu lub przed, gdyż woda zmyła by witriolet, robiąc go nieszkodliwym dla łopuchy. Siarczan żelaza, nie szkodząc owsu, spala kompletnie listki tego chwastu i w krótkim czasie on zamiera. Z pomiędzy innych środków dość skutecznym okazało się wapno azotowe, które należy do nawozów sztucznych azotowych, o takiej samej mniej więcej sile nawozowej, co saletra chilijska. Wyższość jego nad siarczanem żelaza polega na tem, że jednocześnie zasila roślinę azotem, tępiąc łopuchę, choć słabiej tu działa od siarczanu żelaza i koszt użycia jego większy. (Funt witrioletu żelaznego kosztuje tylko 5 kop.)

Spotykam i pola zasiane seradela wskroś zarośnięte łopuchą. Chwasty seradeli wogóle bardzo we wzroście szkodzą. To też należy tak już oczyścić rolę w jesieni, by ją na wiosnę nie potrzeba było poruszać, co pozbawia ziemię wilgoci bardzo potrzebnej seradeli w pierwszym okresie rozwoju. W razie niemożności podobnej uprawy, lepiej opóźnić zasiew, a najpierw oczyścić rolę z chwastów.

Przy obecnym stanie należy łopuchę po zakwitnięciu skosić wysoko, by nie uszkodzić seradeli, choć plon będzie znacznie mniejszy, gdyż łopucha wstrzymała jej rozwój i zabrała wiele pokarmów. E.

**Sianokosy.** Najodpowiedniejszym czasem dla zbioru koniczyn jest pora, gdy zaczynają one kwitnąć, potem łodyga drzewnieje i siano takie traci dużo, a czasami bez mała zupełnie swą pożywność, ponieważ wymaga wiele mechanicznej pracy od zwierzęcia aby go pogryźć, przeżuć i strawić. Mechaniczna praca zaś odbywa się zawsze kosztem pokarmu, który w tym razie zużywa się bezpotrzebnie. Prócz tego koniczyna skoszona po okwitnięciu źle odrasta, dając lichy drugi pokos. Łąki także należy kosić w początku kwitnięcia traw, bo kiedy zbieleją, wartość siana jest już bardzo mała. Nie powinien gospodarz liczyć się z tem, że wcześniej kosząc zbiera mniej, jakoś siana kilkakrotnie przewyższa ilość późno zebranego, jest to jednak różnica, którą ocenić rzeczowo może tylko inteligentny gospodarz, gdyż okiem uchwycić się nie da, a zupełnie dokładnie liczbowo przedstawić można by ją było, rozebrawszy (zanalizowawszy) w laboratorium chemicznym, co też niejednokrotnie robiono, i na tej zasadzie powyższe twierdzenie podaję.

Czasami przyspiesza się koszenie łąk, mając na celu wytepienie chwastów. Sposób zupełnie racjonalny. Trzeba tylko za-

cząć sianokos, nim dojrzeją nasiona chwastów.

Takimi powszechnymi chwastami łąkowymi są w Łowickiem, jak i w innych okolicach, pryszczeniec, inaczey jaskier ostry (*Ranunculus acer*) żółto kwitnący, firletka (*Lichnis flos cuculi*) kwitnie różowo i wiele innych. Od nich to tak ładnie żółcą i różowią się nasze łąki! Smutne świadectwo dla gospodarzy. Taki jaskier jest nawet trujący, dla tego bydło go nie rusza instyktownie, dopiero uschnięty, traci te własności.

Koniczyna jest nadzwyczaj trudna do wyschnięcia, wskutek grubych soczystych lodyg, dobrze jest więc ją podsiewać trawami, jak tymotka (brzanka łąkowa), rejgras angielski i inne, gdyż przez to łatwiej wysycha; prócz tego podobny podsiew ma przecież ważne znaczenie w latach, kiedy koniczyna przepada od mrozów. Normalnie, tak siano jak i koniczynę po przewędnięciu składa się najpierw w małe kopki, które z rana podczas pogody rozrzuca się, a wieczorem przed rosą składa w większe, i tak stopniowo, aż do zupełnego wyschnięcia. W czas suchy robota idzie dobrze, ale podczas deszczów, które dość często nawiedzają nas w czasie sianokosów, sprawa się pogarsza. Wobec tego suszenie na tak zwanych, rogalach lub trójnogach powinno znajdować szersze zastosowanie, szczególnie tam, gdzie blisko las, o czem poinowię w następnym numerze.  
E. D.

**Ze wsi.** Za każdym razem, przejeżdżając przez nasze polskie wsie, zwracam uwagę na ogrody. Rzadko gdzie, nie wylączając i większych własności, widzi się sad zasadzony i utrzymany w porządku, a przedewszystkiem rzuca się w oczy brak drzew owocowych — kilka lub kilkadziesiąt drzew, reszta to krzaki i chwasty. Nie chciałabym tu stawiać zagranicy za wzór racjonalnej gospodarki, jednak muszę przyznać, że tam wszystko obmyślone jest z góry, każda pięćdziesiątka ziemi użytkowana. Wszak i my wiemy dobrze, że ziemia jest na to, aby rodziła i wydawała piony, trzeba tylko zadać sobie trochę trudu nad jej uprawą. Obecnie, gdy ziemia jest tak droga, nie należałoby jej marnować, — a jednak to robimy, ogród na wsi zajmuje znaczną przestrzeń, naturalnie stosunkowo do wielkości zagrody, obsadzony dobrem drzewem po dwóch latach już przynosi korzyści. Przytem dodać trzeba, że pomiędzy drzewami siać i sadzić można. — Nic nie sadząc, należy ziemię pod drzewami płytko, zorywać lub skopać dla zatrzymania wilgoci nagromadzonej przez zimę, jaką pomimo cienia wiatr wysusza. Powiększając w ten sposób procent założonego kapitału, osiągamy nietylko zadowolenie i korzyści osobiste, ale przyczyniamy się również do podniesienia ogólnego dobrobytu w kraju.

Inna jest jeszcze ujemna strona zaniebawiania ogrodów, a tem samem i malej produkcji owoców: mieści się ona w tem, że zbyt wygórowane ceny, czynią owoc wprost nieprzystępnym dla uboższych warstw naszego społeczeństwa. Z prawdziwym współczuciem patrzę nieraz na mieszkańców miast, jakim pożądliwem okiem obrzucają owoce dostarczone przez handlarzy na rynki miejskie.

Z chwilą, gdy obecny stan ogrodów naszych polepszymy, obniżą się ceny, a wtedy wszyscy będą mogli korzystać z tak zdrowego posiłku, a także udoskonalając gatunki będziemy mogli z czasem zastąpić w większej części owoce z zagranicy, bądź świeże, bądź pod innymi postaciami.

Br. Ch.

## Tydzień polityczny.

W sobotę zakończyła sesję **Rada państwa** i rozpoczęła wakacje letnie, które skończą się 28 października, t. j. razem z wakacjami dumi.

**W Austrii** od wtorku rozpoczęły się wybory do Parlamentu Wiedeńskiego.

**Turcja** wciąż prowadzi gorące walki z powstańcami. Wyzwolona z pod wpływu despotycznej gangreny rządów sultańskich, zamieniona w państwo monarchiczno konstytucyjne, dzięki polityce nacjonalistów tureckich, t. zw. młodoturków, Turcja stosuje tę samą *nacjonalistyczną* politykę odnośnie do innych narodowości (słowiańskich, romańskich i greckich), zostających pod berłem tureckim. Ta polityka ciasno-nacjonalistyczna, nie mająca nic wspólnego z proklamowaną dawniej ideą równouprawnienia, wydaje jak najgłówniejsze owoce, i stale wewnątrz państwa wybuchają powstania, niezadowolone z rządów turecko-nacjonalistycznych rośnie, narodowości wszędzie domagają się urzeczywistnienia swych praw przyrodzonych w szkole, w sądzie i w obyczaju publicznym (Macedonia, Albania, Arabia i Mezopotamia).

W ostatnich czasach walki te wzrosły i przybierają groźne rozmiary. W Albanii utworzył się rząd tymczasowy. Machometanie i katolicy wspólnie walczą o wolność i niepodległość. Lud czarnogórski okazuje sympatię dla bojowników wolności, a król czarnogórski Mikołaj pod wpływem jakoby dyplomacji Włoskiej gorąco popiera ruch powstańczy. Austria wystosowała notę do Wielkiej Porty w celu utrzymania terytorjum Turcji i uspokojenia albańczyków. Porta postanowiła dać znaczne ustępstwa albańczykom: zupełną amnestję, prawo noszenia oręza, urzędników albańczyków, łaciński alfabet, o czem ma być ogłoszone podczas obecnej podróży sultana w Macedonji.

**W Belgii** sprawa szkolnictwa roznamiętniła umysły w całym kraju. Gabinet ministrów podał się do dymisji. Obecne przesilenie uważają za zapowiedź końca rządów partji katolickiej.

**W Marokko** (w miejscowości Larache) wylądował oddział hiszpański. Fakt ten wywołał wielką wrzawę w dyplomacji europejskiej. Sultan marokański przeciwko temu energicznie zaprotestował.

## Przegląd tygodniowy.

-o- Według ostatniego spisu ludność Londynu wynosi 7,252 tysiące.

-o- Kuratorem Warszawskiego Okręgu naukowego ma zostać prof. uniwersytetu w Odesie na katedrze anatomji patologicznej D. P. Kiszenski. Nowy kandydat przedtem był docentem i prorektorem w Moskwie. „Riecz” bardzo niepoehlebnie wyraża się o nim, jest on zaciętym wrogiem „inorodców”, zwłaszcza polaków i żydów.

-o- Na miejsce Łukjanowa, oberprokuratorem Synodu został mianowany Sabler, były pomocnik współpracownik i gorący zwolennik Pobiedonoscewa.

-o- Słynny włościanin — poeta Ferdynand Kuraś żyje w trudnych warunkach, gdyż utrzymuje się wraz z liczną rodziną z ciężkiego zarobku dziennego. W Tarnobrzegu zawiązał się komitet obywatelski, który ma zebrać fundusze na dar

w postaci zagrody włościańskiej dla bezdomnego poety. Składki przyjmuje skarbnik Komitetu Ludwik Kuryllo w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg.

## Nadesłane.

Zarząd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan, niniejszem składa serdeczne staropolskie „Bóg Zapłać” W. W. P. P. St. Wilkoszewskiemu, A. Trawińskiemu, F. Lityńskiemu, L. Golebiowskiemu, A. Bukowieckiemu, E. Riedłowi, St. Pagowskiemu, A. Niebudakowi, J. Rembowskiemu i M. Kolaremu za przysłanie wozów pod gości na „Majówkę” urządzoną w dniu 11 czerwca r. b. w parku Arkadyjskim, jak również W. P. W. Maziarczykowi wraz z chórem, W. P. P. Klimaszewskiemu, W. P. Baronowej Taube, J. Gogólskiej, J. M. Skolasińskiej, J. Tarczyńskiej, Z. Czechównie, Andersowej z córkami p. Borowską i Martą, Dobińskiej, M. Duk, p. p. Jankowskim, A. Rakowskiemu, K. Koszwie, Gnatowskiemu oraz innym członkom, którzy nie szczędzili swojej pracy, dla uświetnienia zabawy.

Patron Stow. *Ks. Kan. Jan Niemira*  
Prezes *K. Sokół*  
Sekretarz *J. Gogólski*  
Człon. Zarządu *M. Oczykowska*

## Nadesłane książki.

Michał Rawita - Witanowski „O Kazimierzu Wielkim w opowiadaniach ludu”. Piotrków Trybunalski 1910. 16-ka str. 36. Cena 15 kop.

Podczas mego zamieszkiwania w Warszawie, p. Zygmunt Wolski, wówczas Sekretarz biblioteki Ordynacji Krasieńskich, zapytywał mnie, czy Księżacy Łowiccy, nie przechowują wśród siebie jakich pamiątek lub podań o Kazimierzu Wielkim. Pragnąc zadość uczynić uprzejmej prośbie, zapytywałem ludzi wiekowych, przysłuchiwałem się żebrakom śpiewającym, — lecz wszystkie moje usiłowania okazały się bezowocnymi, na ślad podań o Kazimierzu nie natrafiłem. Jednak, na zasadzie dzieł ks. Jana Korytkowskiego, prałata gnieźnieńskiego, wiem, że król Kazimierz Wielki w 1358 r. będąc źle poinformowany, jakoby wsie Baków, Złaków, Wysokieńce (Wiskieńnice?) i Łażniki, położone w ziemi łowickiej, stanowiły część królewskiej, kazał takowe zająć i administrować na rzecz skarbu. Dowiedziawszy się jednak w drodze, że te wsie stanowiły własność arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, przywilejem wydanym w Lublinie, dnia 7 czerwca t. r. wspomniane wsie arcybiskupowi powrócił. Wobec tego Kazimierz nie mieszał się do zarządu Księstwa, ludem tutejszym się nie opiekował, lud go nie znał, nie miał z nim do czynienia. Tymbardziej, że lud na Księstwie mieszkający, mając nad sobą Arcybiskupa, jako zwierzchniczego Pana, do niego się odnosił, lub też składał prośby i skargi na ręce Kapituły metropolitalnej w Gnieźnie. Wprawdzie, w lutym 1359 r. i w końcu czerwca 1360 r. król Kazimierz jako gość odwiedził w Łowiczu arcybiskupa Jarosława Bogorja Skotnickiego, którego dażył szczególniejszem zaufaniem, i z nim przeważnie radził nad odnowieniem i odrodzeniem kraju, ale odwiedziny te nie pozostały w pamięci ludu, to też i p. Witanowski członek korespondent Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w swej książeczce, nic o Księstwie nie pisze.

Książeczka, a raczej odczyt wygłoszony w 600 rocznicę urodzin króla Kazimierza, bardzo dobrze i zajmująco napisana. Z tej książeczki nie jeden się dowie, jak to król lud wiejski milował, jak go zwolnił od wielu niesłusznych ciężarów, jak pozwolił wprost do siebie odnosić się, jak sprawy sądził, dzieci do chrztu trzymał i t. d. Warto, ażeby wszystkie biblioteki, różnych Stowarzyszeń w kraju, posprowadzały tę książeczkę dla swoich czytelników.

Zenon.

#### Zadanie liczbowe do rozwiązania.

ułożył Stanisław B. z Łowicza.

Litery, oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko słynnego podróżnika angielskiego.

22	7	14	×	16	18	10						
2	9	6	×	5	7	1						
2	16	20	15	16	4	×	20	8	16	1	16	6
5	16	2	7	×	15	9	4	4				
20	18	16	×	13	16	8						
				14	×	5						
10	7	18	×	20	5	9						
2	7	14	18	×	10	8	9	2				
				14	×	5						
				15	7	×	12	16				
7	6	8	7	×	9	5	12	16				
15	16	2	7	×	4	7	18	10				
17	7	14	×	11	15	16						
				6	21	×	16	10				
15	9	5	12	×	17	20	5	11				

Znaczenie wyrazów: 1) Miasto w Anglii. 2) Drzewo. 3) Król Sjański. 4) Twórca języka. 5) Imię z biblii. 6) Ryba. 7) Dopływ rzeki Po. 8) Wir morski. 9) Roślina. 10) Wulkan. 11) Nazwa kaczki północnej. 12) Miasto w Europie północnej. 13) Imię żeńskie. 14) Pieniądz. 15) Miasto w Szwecji.

### Lista uproszonych pań i panów do sprzedaży kwiatka w d. 18 czerwca w Łowiczu.

Godzina 8—12 ul. Wjazdowa i Stare Miasto. P. p. Jadwiga Janiszowska—Wacław Szymkowski; Zofja Czechówna—Władysław Balcerowski; Wanda Sieklucka—Bolesław Klimaszewski.

Godzina 10—12 ul. Stare Miasto i Mostówka. P. p. Jadwiga Tarczyńska—Tadeusz Dąbrowski; Janina Stawska—Zdzisław Tomaszewski; Zofja Wardeinowa—Marceli Neuman; Zofja Zajzówna—Stanisław Neuman.

ul. Podrzeczna. P. p. Amelja Hauszylówna—Zygmunt de Larzac; Zofja Olszewska—Józef Bzowski; Aniela Dąbrowska—Tarczyński; Wienczysława Hass—Lucjan Optolowicz.

ul. Zduńska i Browarna. p. p. Wanda Taube—Lesław Zlotnicki; Wiesława Brzezka—Stefan Lipiński; Janina Gogólska—Leon Drecki; Stanisława Bańkowska—Tadeusz Jankowski.

ul. Nowe-Miasto. p. p. Józefa Lehrowa—Sanowski; Eugenja Balcerówna—Władysław Kolaszyński; Albina Klimaszewska—Zygmunt Neuman.

Godzina 2—6 ul. Wjazdowa i Stare Miasto. p. p. Albina Klimaszewska—Wiesław Szymkowski; Janina Stawska—Eugenjusz Szrednicki; Stanisława Adamczewska—Mieczysław Szejding; Bolesława Szrejterówna—Grothus.

ul. Podrzeczna. p. p. Janina Gogólska—Zygmunt Neuman; Helena Kozłowska—Juljan Xieżopolski; Janina Stoniewiczówna i Feliks Grabowski.

ul. Zduńska. p. p. Józefa Lehrowa—Sanowski; Jadwiga Ciothówna—Konrad Cioth; Jadwiga Tarczyńska—Tadeusz Dąbrowski. ul. Nowe Miasto. p. p. Słomińska—Juljan Bronikowski; Marja Bukowska—Stanisław Klejna.

Godzina 5—9. Ul. Wjazdowa. P. p. Wanda Taube—Bolesław Klimaszewski; Olga Potocka—Józef Bronikowski; Jadwiga Janiszowska—Wacław Szymkowski.

ul. Stare Miasto. P. p. Wanda Sieklucka—p. Zdzisław Tomaszewski; Eugenja Tatarzyńska—Horzelski; Janina Gołędzinowska—Eugenjusz Szrednicki.

ul. Podrzeczna. p. p. Michalina Markiewiczówna—Feliks Popławski; Anna Kaczorowska—Tadeusz Wyrzykowski; Jadwiga Kolaszyńska—Władysław Balcerowski; Marja Markiewiczówna—Mieczysław Szejding.

ul. Zduńska i Browarna. p. p. Zofja Gołędzinowska—Józef Bzowski; Amelja Zwierzówna—Feliks Grabowski; Stanisława Bańkowska—Tadeusz Jankowski; Zofja Górńska—Juljan Xieżopolski.

ul. Nowe-Miasto i Długa. p. p. Zofja Zajzówna—p. Stanisław Neuman; Jadwiga Ciothówna—Juljan Bronikowski.

**Uwaga:** Panowie raczą osobiście zgłosić się po kwiaty—w niedzielę przed 10 rano do Czytelni na Podrzecznej ul. dom p. Jancsi.—Do domów kwiaty rozsyłane nie będą.—Wraz z kwiatami Panowie winni w czasie oznaczonym zgłosić się do Pań, którym mają asystować.

#### DROBNE OGŁOSZENIA.

**P. P.** Pragnąc umożliwić moim współpracownikom wypoczynek świąteczny, mam zaszczyt najuprzejmiej prosić Szanownych moich odbiorców o nadsyłanie zamówień na Niedziele i dni świąteczne, w przeddzień, do godz. 4 po poł. Cukiernia Stary-Rynek 120. **J. Gierasiewicz.** 2—2

**Do wynajęcia od 1 lipca.** Mieszkanie frontowe na piętrze 3 pokoje, przedpokój i kuchnia Nowy Rynek N. 159. 4—2

#### Cukiernia Juljusza Gierasiewicza

poleca **Masło deserowe** dom: „Chąšno” 45 kopiejek funt. 2—1

**Pracownia obuwia.** Męskiego, damskiego i dziecięcego, wykończenie staranne, ceny przystępne ul. Zduńska obok kościoła Popijarskiego **M. Kisieliński.** 1—1

**Poszukuję dzierżawy folwarku,** administracyi poręczającej, likwidacyi, zarządu, w ogólnym interesie rolnego. Posiadam w gotówce rubli 25,000. Jestem żonatym, bezdzietnym, lat czterdzieści. Adres Łowicz, dom Felca.

#### ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

**P. STRAFORELOWI.** Wiersz gładki, lecz nadaje się jedynie tylko do prywatnego toastu.

**P. ANHELLEMU.** Wiersz „Purpura” jest zbyt abstrakcyjny, budowa wadliwa, myśl niejasno określona.

**P. PUCHALE.** Wiersz „do Gazety” jest już nie na czasie. w Wierszu „Z życia” myśl przewodnia niejasno sformułowana—tak, że czytelnik nie zgadnie, czego chce autor.

**ŁOWICZANINOWI.** „Preludjum” do naszego pisma nie nadaje się, nazbyt mistyczne, Niemniej chcielibyśmy się zapoznać z innymi pańskimi utworami, może będą dla nas odpowiedniejsze.

#### PRZEŁOŻONA

#### Siedmio klasowej Szkoły Handlowej Żeńskiej

w ŁOWICZU

podaje do wiadomości, że przed wakacjami egzaminy dla nowowstępujących odbywać się będą od dnia 19 Czerwca.

Bliższych informacyi udziela kancelarja szkoły w godzinach szkolnych. (ulica Podrzeczna dom **W-nej Rejnecke.**) 3—1

#### Rada Opiekuńcza

#### Siedmio klasowej Szkoły Handlowej Męskiej w Łowiczu

podaje do wiadomości, że przed wakacjami egzaminy dla nowowstępujących odbywać się będą w czasie od 18-go do 22 czerwca.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w kancelaryi szkoły (Podrzeczna, dom W-go Schmidta) w godzinach szkolnych. 5—5

#### WAPNO.

#### CEMENT.

#### WĘGIEL.

#### Nawozy Sztuczne

poleca skład

#### L. BRZozowskiEGO

ulica Wjazdowa przy Stacyi towarowej D. Ż. W. W.